

ZAMKNIJ
OCZY!



ADAM SZUSTAK OP

SERIA: JESTEM LEGENDĄ

**ZAMKNIJ
OCZY!**

**DROGA DO SPEŁNIENIA
LEKCJE SAMSONA**

RTCK

**OSZUKUJECIE
SIĘ**



Wszyscy jesteśmy bardzo podobni do Samsona. Któż z nas nie próbuje w jakiś sposób patrzeć na swoje życie i je oceniać? Wszyscy próbujemy chodzić do Timny, by nazywać swoje życie. Historia Samsona daje nam jednak tak naprawdę inne zaproszenie. Chodzi o to, by zamknąć oczy. To zamknięcie oczu zaczyna się jedną strasznie trudną, ale jednocześnie strasznie potrzebą rzeczą: zanegowaniem wszystkiego, dosłownie wszystkiego, co myślimy o swoim życiu. Zanegowaniem swoich myśli o żonie, o mężu, o swoich dzieciach, o pracy, o marzeniach, o planach, o tym, co jest Twoim szczęściem, i tym, co jest największym przekleństwem. Dlaczego? Bo w tym wszystkim się oszukujesz! Prawie w każdej rzeczy, na którą teraz patrzysz w swoim życiu, oszukujesz się. I to nieprawda, że to kłamstwo dotyczy tylko niektórych. Jeśli czyta to jakiś święty, to oczywiście nie jest adresem tych słów. Przypuszczam jednak, że z tymi świętymi trochę krucho między nami. Bo któż z nas całkowicie się nawrócił i trwa ciągle w absolutnym, mistycznym kontakcie z Bogiem? Kto z nas widzi aniołów? (Jeśli tak masz i nie jesteś chory psychicznie, to Twoje oczy są już dawno zamknięte).

To nasze oszukiwanie samych siebie nie polega na tym, że specjalnie sobie coś wmawiamy. Chodzi o to, że żyjemy w czasach po grzechu pierworodnym, czyli żyjemy jakby w trzecim, czwartym rozdziale Księgi

Rodzaju, gdy kłamstwo szatana z raju stało się faktem i, niestety, wszyscy mamy otworzone oczy. Polegało ono na tym, że skusił nas obietnicą, że będziemy tacy, jak Bóg, że będziemy znali dobro i zło. Szatan jest genialny w oszukiwaniu. Pozornie bowiem jego propozycja nie jest zła, bo cóż jest niewłaściwego w poznaniu dobra i zła? Warto przecież wiedzieć, co jest dobre, a co jest złe, byśmy potem potrafili według tego postępować. Sedno tego przekrętu znaleźli Ojcowie Kościoła, którzy zauważyli, że w Biblii jest napisane, że gdy ludzie spożyją owoc z drzewa, równocześnie będą znali dobro i zło. Mówiąc krótko, będą żyli jednocześnie w dobru i złu, w świecie, w którym istnieją obok siebie i dobre rzeczy, i złe. Na tym polega szatański spryt uwodzenia. Zły nie zaproponował życia w złu, nie powiedział: Słuchajcie, otwórzcie oczy na zło, chcę, żebyście żyli w złu, w absolutnym nieszczęściu, beznadziei i gnoju. Kto z nas by za tym poszedł? Szatan zaproponował nierezygnowanie z dobra i nierezygnowanie z tego, co dobrem nie jest. Skusił Ewę tym, że gdy otworzy oczy, zobaczy, że te zakazane rzeczy mają miły i sympatyczny wygląd. On przedstawił zło jako coś dobrego do jedzenia. Z pewnością w Ewie kłębiły się myśli o tym, że Bóg nazwał to czymś niedobrym, ale jej wzrok podpowiadał jej coś innego. Jak myślisz, dlaczego wybieramy zło? Dlatego, że jest ono ohydne, oślizgłe i wstrętne? Nie. W każdym grzechu, w każdym złu, jest

coś cudownego, pociągającego, co – jak się wydaje – może dać nam radość i szczęście. Po chwili oczywiście okazuje się, że to było kłamstwo, ale początkowo grzech nas pociąga.



Otwarcie oczu w raju polegało na tym, że zgodziliśmy się na propozycję szatana, by wziąć „i to, i to”, dobro i zło w pakiecie. Bóg nam otworzył oczy tylko na dobro i mówił: Nie patrzcie na zło. Oczywiście dał nam też możliwość wyboru, bo stworzył nas wolnymi. Pokazał, że jest taka opcja, ale poprosił, byśmy nie otwierali oczu

na zło. Bóg nazwał całe zło tym jednym owocem i dodał: Nawet nie patrzcie na niego, nie bierzcie go do ręki. Szatan sugeruje odwrotnie, zachęca, by dotknąć i wziąć. Nikt z nas nie jest człowiekiem, który byłby dogłębnie przeżarty tylko i wyłącznie złem, który chciałby tylko zła i nieustannie je robił. Wszyscy jesteśmy mieszanką dobra i zła. Każdy z nas zrobił mnóstwo dobrych rzeczy w życiu i każdy kogoś kochał. Każdy z nas ma w sobie ogromną część piękna i dobra, ale jednocześnie część, która jest po prostu ohydna i oślizgła. Na tym polega właśnie otworenie oczu. Życie w dobru i w złu.

Jak to otwarcie oczu może się konkretnie przejawiać w naszym codziennym życiu? Dobrym i wyrazistym przykładem są wszelkiego rodzaju relacje, szczególnie te damsko-męskie. Większość z nas uważa, że tym, co daje największe szczęście, czego najbardziej poszukujemy, jest bycie z kimś, posiadanie tej drugiej połówki. Również w tym zły nauczył nas otwierać oczy i dlatego relacje tak strasznie nam się psują. Pierwszy krach w życiu Samsona wynikał właśnie z tego, że spojrział otwartymi oczami na kobietę. I oczywiście nie chodzi tu tylko o zachwyty jej seksualnością czy pięknym wyglądem. W tym symbolu otwartych oczu, w tym ocenieniu oczami jest ukryta prawda o tym, że spojrział na nią jak człowiek po grzechu pierworodnym, chcąc z nią i dobra, i zła. Samson wymaga od tej kobiety z Timny tego, czego ona

nie jest mu w stanie dać. Samson zadaje uczestnikom uczty niezwykle zawikłaną i absurdalną zagadkę, która jest pewnym obrazem jakiejś najgłębszej w nim tajemnicy. Zagadka oznacza to, czego najbardziej potrzebujemy w życiu – kogoś, komu będziemy mogli sprzedać serce.

Jestem zakonnikiem i żyję sam. Jedyna rzecz, której mi w życiu naprawdę bardzo brakuje, to fizyczne oczy kogoś obok. Niefizyczne oczy Pana Boga mam, one świetnie działają, ale brakuje mi fizycznych oczu obok mnie, wobec których będę mógł wylać swoje serce. Mogę oczywiście pójść do mojego współbrata z celi naprzeciwko, ale będzie to wyglądać tak, że nagadam się, a on mi na to powie jak to chłop „no dobra” i tyle. Jeżeli miałbym nazwać największy brak w moim życiu, to polega on właśnie na tym. Nie chodzi o seks. Najgłębszym pragnieniem, które z pewnością każdy z nas ma, czy to żyjąc samotnie, czy w małżeństwie, czy desperacko pragnąc jakiejś relacji, jest posiadanie kogoś, z kim ma się taką więź i jedność, że wylewa się przed nim wszystkie sekrety.

Gdy żona Samsona w końcu wyciąga z męża rozwiązanie zagadki i potajemnie przekazuje je swoim rodakom, on odczytuje to jako zdradę. Mówi: Oraliście moją jałówką. Tam jednak nie dokonana została żadna zdrada seksualna. Ta kobieta ujawniła sekret męża. Samson oddał swojej żonie serce, opowiedział jej coś ważnego, coś, na co długo czekał, co wypracował, a ona to zlekceważyła. Mężczyzna

potrzebuje siedmiu dni, to znaczy nieskończoności, żeby się otworzyć przed kobietą. Aż przez siedem dni żona wyciągała z Samsona sekret. Jemu znacznie trudniej przychodzi oddać serce komuś drugiemu. Żona musiała przez siedem dni naprzykrzać się Samsonowi, być w tym wytrwałą, by dotrzeć do jego serca. Jej starania nie poszły na marne. Samson wyznał: tacie tego nie powiedziałem, mamie tego nie powiedziałem, nie znalazłem ich tak bliskimi, żebym mógł im to powiedzieć, ale w tobie w końcu odkryłem kogoś, komu mogę to dać. Jak wielki więc był zawód Samsona, gdy ona wygadała to wszystkim kolegom! Zachowała się jak szmata! Wiem, że to mocne słowa, ale taki jest skutek patrzenia oczami.

**PRZEJRZYJ
SWOJE ŻYCIE**



Może teraz masz w głowie pytanie: Po co ten długi, oderwany od tematu, psychologiczny wywód? Otóż, jest on podstawą do tego, do czego chcę Cię teraz zaprosić, a mianowicie do przyjrzenia się własnemu życiu według opisanego schematu. To bowiem, co nam najbardziej niszczy życie, co sprawia, że życie staje się bezsensowne, strasznie ciężkie i pozbawione poczucia szczęścia, to jest zło, które w nas przybrało stałe miejsca. Każdy z nas ma tego typu zło w sobie. Oczywiście, że czasem doświadczamy jednorazowych krzywd i tragedii, które nas ścinają życiowo na jakiś czas. Ale one mijają, a my wstajemy, otrząsamy się po tym trudzie i funkcjonujemy dalej. Natomiast większość zła przybiera pewną stałą obecność w naszym życiu i to tak naprawdę nas zabija.

Żeby zobaczyć te stałe miejsca zła w nas, zapraszam Cię do wykonania pewnego ćwiczenia. Spróbuj najpierw wypisać sobie wszystkie swoje słabości i złe rzeczy, które występują u Ciebie na stałe – nałogi, uzależnienia, gniewy, emocje. Nie chodzi o rzeczy jednorazowe, ale o stałe zło, które występuje w Tobie już od dłuższego czasu. Jestem księdzem, spowiadam ludzi od wielu lat, co więcej, sam się spowiadam i wiem, że ciągle spowiadamy się z tych samych grzechów. Przypuszczam, że każdy tak ma – idzie do spowiedzi i prawie zawsze spowiada się z tych samych grzechów lub przynajmniej z dwóch, trzech takich samych. I uwaga! W tej sytuacji bardzo przyda

nam się to, co zobaczyliśmy w historii z Pepsodentem i w eksperymencie z małpką Huglio – trzy elementy, które są stałe dla nawyków. Zobacz najpierw stałe zło, które jest w Tobie, a potem rozłóż je na trzy czynniki: wskazówkę, działanie i nagrodę (na s. 215 znajdziesz dokładny opis ćwiczenia 1).

Zacznij oczywiście od wskazówki, bo w niej wszystko ma swój początek. Każdy nałogowy grzech, jego kolejne wystąpienie, zaczyna się zazwyczaj w taki sam sposób lub w jeden ze sposobów tworzących pulę sytuacji powodujących grzech. To przecież nie jest tak, że za każdym razem dzieje się jakaś nowa zaskakująca sytuacja, która prowadzi nas do tego grzechu. Może czasem jesteśmy zaskoczeni, że grzech znów się pojawił, ale to nie oznacza, że sytuacja się nie powtórzyła. To raczej pokazuje, że my nie analizujemy naszego działania, że jesteśmy jak człowiek pozbawiony mózgu, który pamięta tylko ostatnią minutę. Gdy jednak uda nam się wykonać pracę polegającą na rozłożeniu na czynniki pierwsze naszych nałogów, to wtedy mamy szansę na zwycięstwo nad nimi. Proszę Cię zatem, abyś zaczął od zidentyfikowania punktów zaczepnych. Jeżeli palisz, sprawdź, w jakich sytuacjach palisz. Co się dzieje tuż przed momentem, gdy bierzesz do ręki papierosa? Jakie otoczenie, jacy ludzie, jakie wydarzenia, jaka sytuacja emocjonalna, psychiczna czy duchowa sprawia, że sięgasz po papierosa?

Spróbuj przeżyć na przykład najbliższy tydzień, szukając takich wskazówek. Wypisuj je sobie, notuj to, co widzisz, co przychodzi Ci do głowy. Czasem to będzie za każdym razem jedna i ta sama rzecz, ale zazwyczaj takich „uruchamiaczy” jest kilka i one się w kółko powtarzają.

Drugim elementem koniecznym do zidentyfikowania i nazwania jest działanie, które podejmujemy w odpowiedzi na wskazówkę. Ten etap jest łatwiejszy, bo polega na szczerym nazwaniu, co jest moim nałogiem. Jeśli palę, to oczywiście moim działaniem jest palenie papierosów.

Kolejny etap to nagroda, czyli znalezienie tego, co Ci daje działanie z drugiego etapu. Co staje się Twoją nagrodą po wypaleniu papierosa? Lub jeśli jesz nałogowo pączki, jaka jest Twoja nagroda po zjedzeniu ośmiu pączków? Albo gdy uwielbiasz McDonalda, to co Ci to daje, co Cię w tym nagradza? Oczywiście, opowiadając Ci o trzecim etapie używam dość banalnych przykładów, ale tu chodzi o znacznie poważniejsze rzeczy. Znam ludzi wciąż pchających się w związki, które nigdy nie wychodzą. Znam kobiety, które ciągle znajdują sobie takich mężczyzn, że po dwóch, trzech miesiącach ich związki się rozpadają. Każdy kolejny związek, w który wchodzi, jest zawsze taki sam – facet zawsze okazuje się skończonym draniem. W takich sytuacjach koniecznie trzeba znaleźć wskazówkę i nagrodę, bo inaczej nie uda się nigdy wyjść z tego zapętlenia. Poszukaj więc wskazówki i nagrody.

Posiedź nad tym. Pomyśl, jak to się odbywa w Twoim umyśle, w Twoim sercu, w Twoim ciele, w Twoim otoczeniu, w Twojej rodzinie. Poświęć temu czas. Gwarantuję Ci, że odnajdziesz ścieżkę (w tym momencie warto wykonać ćwiczenie 2. Przejdź na s. 217).

Mechanizm, który wspólnie próbujemy rozłożyć na czynniki pierwsze, to główna domena działania złego w nas. On nie działa na zasadzie hiphopowca, który przychodzi i mówi: No to zabalujemy. Szatan obserwuje nas i poznaje przez długi czas. Nie ma oczywiście dostępu do naszych myśli – to gwarantuje nam teologia, że zły duch nie słyszy i nie widzi naszych myśli. Jedyne, do czego ma dostęp, to nasze reakcje, zachowania i sytuacje, w których żyjemy. W ten sposób może rozpoznać, gdzie jesteśmy słabi i gdzie łatwo może uderzyć. Gdy widzi nas nieszczęśliwych, zranionych, dotkniętych, wtedy szuka czegoś, co by w nas uruchamiało nałóg, który będzie prowadził prosto do grzechu. Jest w tym wytrwały, latami drąży ścieżki nałogów i uzależnień. Taka jest jedna z podstawowych strategii działania złego w nas. Szatan nie jest wolnym strzelcem, który atakuje siebie spontanicznie i znienacka. On każde zło, które próbuje w nas przeprowadzić, robi według tego samego schematu. Co więcej, każde zło, które masz w sobie, wszystkie Twoje słabości, nieszczęścia, grzechy działają na tym schemacie. Najsilniejsze i najmocniej działające są zaś te,

które obudziły w Tobie pragnienie, o którym mówiliśmy przy okazji Huglio. Wszystko, co trwało w Tobie latami i co doprowadziło do tego, że zbudziło się w Tobie pragnienie, powoduje, że wskazówka uruchamia Cię do złego, nawet jeśli ostatecznie nie otrzymasz nagrody.

Może teraz kilka przykładów i konkretów. Na czym polega na przykład uzależnienie seksualne? Jeżeli poszukasz wskazówek, które poruszają tę sferę życia, jeśli znajdziesz moment, od którego to się zawsze u Ciebie zaczyna, to zobaczysz, że Twój mózg działa tak, że sama wskazówka wystarczy, by uruchomiło się pragnienie. Gdy jednak nie pojawia się nagroda, doznajesz uczucia totalnego nieszczęścia i jednocześnie absolutnej desperacji – poszukujesz wszelkich środków, by nagrodę uzyskać. Tak niestety powstają najcięższe nałogi. Wzbudzają w nas tak silne pragnienie, że jesteśmy w stanie zrobić wszystko, byle tylko nie doznawać uczucia niespełnienia. Jeżeli latami „byłeś ćwiczony” w uzależnieniu od jakiejś seksualności, to – podobnie jak Huglio – znasz nagrodę, w sensie znasz to poczucie związane z seksem, z tym, co czuje się w trakcie i po czynności seksualnej. Kiedy więc pojawia się wskazówka, a Ty jesteś po latach trenowania w tej pętli nawyku, to wskazówka w Twoim mózgu od razu uruchamia stan, który ma się wydarzyć dopiero za chwilę. Gdy ten stan nie następuje, przypominasz Huglio szalejącego po sali, czujesz się totalnie

nieszczęśliwy, bo nie otrzymujesz tego, czego Twój mózg już oczekuje, że będziesz miał. Wszystkie nasze uzależnienia, wszystkie nasze zła, wszystkie nasze nałogi tak działają.

Mam świadomość, że odkrycie tych schematów to momentami strasznie trudna i żmudna robota. Stałoby się to nieco prostsze, gdyby te rzeczy w nas były jedynie zwykłym mechanizmem psychologicznym. Tylko że do tego wszystkiego dochodzi pan, który nazywa się Zły i który jest gościem od otwierania oczu, czyli od okłamywania nas. Szatan próbuje mechanizmem nawyku wzbudzić w nas fałszywe pragnienie. Po to latami męczy nas jakimś grzechem, żebyśmy utożsamili jakieś bardzo ważne pragnienie, na przykład pragnienie bliskości z drugim człowiekiem, z nagrodą, która wiąże się wyłącznie z seksem. Pragnienie, które jest w każdym z nas złożone bardzo głęboko, pragnienie bliskości z kimś, pragnienie posiadania osoby, której się wyjawia zagadkę, pragnienie kogoś, przed kim można otworzyć serce, szatan zamienia jedynie w seks lub autoerotykę. Gdy więc wzrasta w Tobie coraz bardziej autentyczne i piękne pragnienie posiadania kogoś, przed kim można wylać serce, zły oszukuje Cię, otwiera oczy, kłamiąc, że, wchodząc w ten nałóg, zaspokoisz pragnienie. Co zrobił zły? Oszukał Cię. Otworzył Ci oczy, że w ten sposób, wchodząc w ten nałóg, zaspokoisz pragnienie. Zobacz więc, że każde uzależnienie bierze

się nie z jakiejś fizycznej żądz, nie z niepohamowanego libido, które ktoś ma, również nie z tego, że ktoś posiada bardzo rozbudowaną rzeczywistość płciową w sobie czy też niepohamowaną seksualność. Nie! Prawie wszystkie nałogi seksualne (nie mówimy oczywiście o dewiacjach) biorą się z fałszywek, które nam zły podstawia. To jest jego podstawowe działanie – udawanie, że nagroda, którą osiągniemy, jest nagrodą, którą chcemy. Na tym polega jego przebiegłość.

